№ 267. Dąbrowa Górnicza, Wtorek 26-go Września 1916 r. Rok

Cena 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Redakcya przy ul Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się, Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy, 10 fenigów, 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki fenigów lub 1 rubla 25. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 m. 50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkusz, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 25 września.

Prasa bułgarska w rocznicę wojny.

SOFIA 25 września. W rocznicę wkroczenia Bułgaryi w wojnę europejską prasa pomieszcza artykuły, przepełnione najzupełniejszą pewnością w szczęśliwy koniec doświadczenia, jakie Bułgarya przyjęła na siebie, ażeby **rozerwać krąg nieprzyjaciół i urzeczywistnić zjednoczenie Bułgaryi.**

Przystanie greckie pod nadzorem.
Uwięzienie oficerów.

LONDYN 25 września. „Daily Telegraph" donosi z Aten, że wszystkie porty greckie są ściśle strzeżone. Wszystkie wyjeżdżające okręty podlegają badaniu.

Wielu oficerów greckich, którzy chcieli wyjechać do Solunia, ażeby przyłączyć się do ruchu rewolucyjno-narodowego, zostało aresztowanych.

Żywa zdobycz na pocztowcu holenderskim

BERLIN 25 września. Urzędowo donoszą:

Na zagarniętym przez Niemców pocztowcu holenderskim „Prinz Hendrik" ujęto większą ilość zbiegłych z obozów niemieckich Moskali i Francuzów, jakoteż internowanych w Holandyi byłych żołnierzy angielskich. Chwycono również kilku kuryerów nieprzyjacielskich.

Parowiec został następnie wraz z podróżnymi neutralnymi, kobietami, dziećmi i pocztą wolno wypuszczony.

Przy odjeździe trzy latawce nieprzyjacielskie zaatakowały pocztowiec i towarzyszącą mu niemiecką łódź torpedową. Pocztowiec został przytem lekko uszkodzony. Trzech ludzi z załogi zostało zranionych.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 25 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Między Szurduk a przełęczą Wulkan wypady rumuńskie odparte. Na froncie siedmiogrodzkim wschodnim panowała żywsza czynność bojowa.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa arcyks. Karola: Na północ i wschód od Kirlibaby stojąca walka. W okolicy zaatakowali ponownie bezskutecznie.

Na północny wschód od Lipnicy Dolnej podjął nieprzyjaciel szturm przeciw pozycyi **wojsk tureckich,** ale został wszędzie odrzucony, w jednym odcinku kontratakami.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: Wczoraj wieczorem próbowali Moskale ponownie przedrzeć się na północ od Perepelnik. Wysiłki ich pozostały nieskuteczne. **Straty Moskali ciężkie.**

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na froncie Pobrzeża w poszczególnych odcinkach czynność ogniowa nieprzyjaciela była popołudniu żywsza.

Nocą statek napowietrzny nieprzyjaciela przeleciał ponad naszemi liniami i rzucił w okolicy Comen kilka bomb, bez wyrządzenia szkody.

Na froncie Fassaner Alpen dwa bataliony alpinów zaatakowały w ciemności odcinek Gardinal—Cima Busa Alta, nad którym w ciągu dnia artylerya nieprzyjacielska gwałtownie pracowała. Po zaciekłej walce zblizka Włosi zostali krwawo odparci.

Także przeciw Forcella di Coldose grupy nieprzyjacielskie próbowały ruszyć naprzód. **55 alpinów,** w czem 1 oficer, wpadło w nasze ręce.

Na Monte Cimon w zapadlinach znajdują się **zasypani jeszcze żywi Włosi.** 24 z nich zdołało się wyswobodzić i poddało się. Inni wołają o pomoc, której z powodu ognia artyleryi włoskiej nie można im było udzielić i która zależy od przyjęcia przez nieprzyjaciela, dyktowanego względami ludzkości, miejscowego zawieszenia broni.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE przy c. i k. wojskach nic nowego

Von Höfer

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 25 września. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Między Ancre i Somme toczą się dalej gwałtowne walki artyleryi.

Częściowe wypady nieprzyjacielskie przeciw odcinkowi Combles—Rancourt i pod Bouchavesnes bez powodzenia.

Na północny wschód od fortyfikacyi Souville silne ataki francuskie na granaty ręczne odparte.

Zestrzeliliśmy 13 latawców nieprzyjacielskich.

NA WSCHODZIE. Odbita natychmiastowym kontratakiem pozycya pod Manajowem została utrzymana przeciw ponowionym silnym atakom rosyjskim.

NA BAŁKANACH. Na południe od linii Cobadinu—Topraisar pomyślne walki dla wojsk sprzymierzonych.

Twierdza Bukareszt była bombardowana przez jeden z naszych statków napowietrznych.

Dnia 23 września zostały złamane powtarzane silne ataki serbskie na Kajmakczalan.

Nad Strumą idące szerokim frontem słabsze oddziały angielskie zostały odparte.

Von Ludendorff.

Zeppeliny nad Londynem i innemi miejscowościami Anglii.

BERLIN 25 września. W nocy na 23 września kilka eskadr statków napowietrznych marynarki obrzuciło wydatnie bombami ważne militarnie place nad Humber i w hrabstwach środkowej Anglii, między niemi Notdgham i Sheffeld. Rezultat dał się wszędzie skonstatować w wielkich pożarach, które długo [illegible] były jeszcze widoczne. W drodze do Anglii przed przekroczeniem wybrzeży angielskich statki napowietrzne były nadzwyczaj silnie ostrzeliwane przez angielskie latawce strażnicze, przy samym zaś ataku przez liczne baterye obronne. Dobre salwy statków napowietrznych zmusiły kilka bateryi do milczenia. [illegible] **nad Londynem.** Wszystkie inne wróciły nieuszkodzone.

LONDYN 25 września. Urzędowy komunikat z 24 września donosi:

Ostatniej nocy 14—15 sterowych statków napowietrznych nawiedziło Anglię, głównie zaś hrabstwa na południowym wschodzie, na wschodzie i w środku kraju.

Atak na Londyn był wykonany przez dwa statki napowietrzne, które zostały przepędzone ogniem, mimo to zrzuciły bomby na południowe, południowo-wschodnie i wschodnie części Londynu. **28 osób zabitych, 99 pokaleczonych.** Jeden statek spadł płonąc i zniszczał wraz z załogą. Załoga drugiego statku, 22 oficerów i żołnierzy, wzięta do niewoli. Dokładniejsze wiadomości o liczbie ofiar i strat jeszcze nie nadeszły.

LONDYN 25 września. (Urzędowo pod dniem 24 września). Ostatnie raporty okazują, że w ataku brało prawdopodobnie udział nie więcej nad 12 statków napowietrznych.

Według sprawozdań policyjnych z prowincyi szkody były tylko lekkie. W każdym razie w jednem z miast wschodniego Midlandu 2 osoby zabite, 11 pokaleczonych, pewna szkoda na dworcu kolejowym, około tuzin domów i szop zniszczonych albo uszkodzonych, kaplica i dom towarowy zapalone. Wielka liczba bomb wpadła do morza albo na otwarte pole.

W okręgu Londynu 17 mężczyzn zabitych, oraz 8 kobiet i 3 dzieci; pokaleczonych 45 mężczyzn, 37 kobiet, 17 dzieci. Znaczna ilość domów mieszkalnych i szop zniszczona albo uszkodzona; pewna ilość pożarów; dwie fabryki uszkodzone; kilka wagonów towarowych kolei żelaznej zniszczonych; linia kolejowa na dwu miejscach lekko uszkodzona.

Szkody militarnej nie było.

Dover bombardowany.

BERLIN 25 września. Urzędowo donoszą:

Dnia 22 września wieczorem jeden z naszych latawców obrzucił bombami baraki wojskowe pod Dover.

Nieudałe wzloty Moskali.

BERLIN 25 września. Urzędowo donoszą:

Dnia 23 września rano trzy wielkie rosyjskie latawce bojowe zaatakowały bezskutecznie morską stacyę lotniczą Angernsee. Jeden z naszych wielkich latawców bojowych przy pościgu strącił na wschód od Duenamünde **jeden z tych dwupłatowców nieprzyjacielskich w przepaść.**

Nasze latawce wróciły w całości i nieuszkodzone.

Bomby nad Essen.

ESSEN 25 września. Komenda jeneralna w Munster donosi:

Wczoraj kilka latawców nieprzyjacielskich pojawiło się nad Essen i rzuciło kilka małych bomb na środek miasta. Przeważna część bomb nie wyrządziła żadnej szkody. Pożary nie powstały nigdzie. Natomiast **bomby pokaleczyły kilkoro bawiących się dzieci.**

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 25 września. Sztab jeneralny donosi pod dniem 23 września.

Front macedoński: Na górze Stranareczka planina wzięliśmy szturmem grzbiet na południe od miejscowości Popli. Nieprzyjaciel cofnął się w niepo-

rzańka, pozostawiwszy wielką liczbę poległych i rannych. W okolicy Floriny spokój. Na górze Kajmakczalan gwałtowna obustronna palba artyleryi i słabe walki piechoty. W dolinie Moglenicy słaby ogień działowy. Nasza artylerya rozproszyła liczne oddziały nieprzyjacielskie. W dolinie Wardaru słaby ogień działowy.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju nic nowego. W Dobrudży dzień wczorajszy był nieco spokojniejszy. Próba nieprzyjaciela ruszenia na miejscowość Mustafaci ogniem naszej artyleryi i pojawieniem się naszej konnicy udaremniona. Wróg cofnął się w swoje pozycye. Na reszcie frontu potyczki wysuniętych oddziałów z pomyślnym dla nas przebiegiem. Wzdłuż wybrzeży morza Czarnego spokój.

SOFIA 25 września. Sztab jeneralny donosi pod datą 24 września.

Front macedoński: Koło Floriny bez zmiany w położeniu.

Dnia 23 września powtórzył nieprzyjaciel ataki na górę Kajmakczalan. Po długim przygotowawczym ogniu artyleryi, piechoty i bomb ruszyły kolumny nieprzyjacielskie naprzód i zaatakowały po kolei prawe i lewe skrzydło, oraz nieco centrum naszej pozycyi. **Niewzruszeni obrońcy dopuścili wroga na 50—60 kroków do rowów,** poczem z ogromnemi dla wrogów stratami odrzucili ich gwałtownym ogniem piechoty i karabinów maszynowych.

W dolinie Moglenicy i po obu stronach Wardaru słaba palba działowa.

U stóp Belasica planiny spokój.

Na froncie Strumy żywa kanonada. Kilka batalionów nieprzyjacielskich ruszyło przeciw wsiom: Nevoleo, Dolno Karadżewo i Godeli. Zaatakowane przez nasze wojska, zostały jednak odrzucone na prawy brzeg rzeki.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój.

W Dobrudży palba działowa i przedsięwzięcia piechoty małego znaczenia.

Na wybrzeżu morza Czarnego spokój.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 23 września. Kwatera główna donosi pod dniem 23-go września:

Na froncie Felahie wzajemny ogień piechoty i miotanie bombami.

Na froncie perskim: Wojska nieprzyjacielskie, które usiłowały zbliżyć się do naszych wojsk, koncentrujących w Kocitian (25 klm. na północ od Hamadan), zostały odrzucone, a miejscowość **Bane została obsadzona.**

Na froncie Kaukazu: Na prawem skrzydle potyczki i na poszczególnych miejscach pojedynek artyleryi. Nasze patrole wywiadowcze zagarnęły pewną liczbę jeńców.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Dnia 21 września wojska nasze współdziałały również z powodzeniem przy przeprowadzonem przedsięwzięciu, ażeby odrzucić pod [illegible] silne ataki rumuńskie.

Z konferencyi socyalistów niemieckich.

BERLIN 25 września. Na konferencyi państwowej partyi socyalno-demokratycznej Niemiec przyjęto rezolucyę następującej treści:

Konferencya państwowa uznaje obowiązek obrony kraju. Wojna dzisiejsza jest jeszcze ciągle dla Niemiec wojną obronną. Socyalna [illegible] nienaruszalność terytoryalna i wolność rozwoju gospodarczego Niemiec była zachowana.

Konferencya potępia wszystkie przeciw Niemcom i ich sprzymierzońcom knowane przez mocarstwa nieprzyjacielskie plany zniszczenia i zdobyczy.

Konferencya stawia na czele żądań wojennych przy zawarciu pokoju całość interesów i praw własnego narodu, ale żąda również **poszanowania interesów żywotnych innych narodów,** a w przekonaniu, że tylko taki pokój będzie posiadał warunki trwałości. Socyalna demokracya oświadcza się za wszystkiem, co mogłoby państwa europejskie doprowadzić do ściślejszej wspólności prawnej, gospodarczej i kulturalnej.

Konferencya państwowa pochwala dążenie kierownictwa partyi niemieckiej, zmierzające do odbudowy zdolnej do pracy i silnej w walce socyalistycznej międzynarodówki.

Socyal-demokracya niemiecka, zrzucając **odpowiedzialność za przedłużenie wojny** na tych, którzy sprzeciwiają się rychłemu pokojowi, wypowiada nadzieję, że we wszystkich interesowanych krajach wzrastająca wola szerokich mas ludności zdoła zakończyć straszny rozlew krwi, żąda jednak od rządu niemieckiego, ażeby usiłował bez przerwy wojnie koniec położyć.

Legiony Korpusem Polskim.

„Wiadomości polskie" organ Dep. Wojsk. N. K. N. w № 95, komentuje w poniższy sposób komunikat urzędowy dotyczący Legionów Polskich. W dniu 20 września 1916 ogłoszony został urzędowo następujący komunikat:

Na wniosek Naczelnej Komendy Armii Jego c. i k. Apostolska Mość raczył zezwolić, by Legiony Polskie nosiły nazwę „Polskiego Korpusu Pomocniczego" (Posiłkowego) i odpowiednio zostały rozszerzone, dalej, by przydzieleni do Legionów c. i k. oficerowie nosili mundur Legionów i by pułki Legionów Polskich otrzymały narodowe chorągwie polskie.

Rozporządzenie powyższe wywarło głębokie wrażenie w kołach politycznych polskich. Jest to od czasu powołania do życia Legionów Polskich w sierpniu 1914 roku pierwsza zasadnicza zmiana ich organizacyi i charakteru, stanowiąca doniosły krok na drodze do stworzenia polskiej siły zbrojnej i państwowości polskiej.

Koncesye, które osiągnęły niniejszem Legiony Polskie, posiadają niezmierną wagę tak pod względem wojskowym jak prawno-politycznym.

Polski Korpus Pomocniczy (Posiłkowy) jest faktycznym zawiązkiem armii polskiej. Od czasu posiadania armii własnej, to jest od 1831 roku, po raz pierwszy wytwarzają Polacy własny korpus wojska regularnego; owa jednostka wojskowa, jakkolwiek pomocnicza (posiłkowa), a więc przysięgą i taktycznym związkiem złączona z armią austro-węgierską, jednakowoż posiada już walory zawiązku armii narodowej, walczącej z Rosyą.

Ze armia ta uważana jest za formacyę stałą, dowodzi przyznanie pułkom sztandarów narodowych z polskimi emblematami. Sztandary są godłem jedynie stałych pułków regularnego wojska. [illegible] są dalszą konsekwencyą przyznanych już poprzednio emblematów Orła Białego, jako odznak prawie zatwierdzonych.

Z punktu widzenia wojskowego uznanie Legionów Polskich za Polski Korpus Pomocniczy (Posiłkowy) łączy się z przebudową Legionów na zasadzie szerokiej samodzielności. Samodzielność ta będzie szła w kierunku gospodarczym, intendantury, organizacyi szpitalnictwa, i t. d.

Polska komenda, polski język urzędowy, stałe szkoły oficerskie są cechami tejże odrębności.

Zrównanie z innemi armiami objawia się pozwoleniem na zmianę mundurów oficerów przydzielonych.

Pod względem prawnopaństwowym istnienie Korpusu Polskiego jest atutem pierwszorzędnej wagi, zwłaszcza w obecnej sytuacyi politycznej, bez względu na zwycięstwo tej czy innej koncepcyi politycznej.

Uzyskanie powyższych koncesyi zawdzięcza się długotrwałym i gorliwym zabiegom Naczelnego Komitetu Narodowego, popieranym przez całe Legiony Polskie.

Legiony Polskie wchodzą obecnie w stadyum nowe, jak największej wagi dla przyszłości Narodu.

O przyszłe sztandary.

Wskutek najnowszego rozporządzenia cesarskiego mają Legiony polskie tworzyć odrębny korpus posiłkowy, nosić mundury narod. i walczyć pod własnymi sztandarami, oczywiście polskimi. —W ubraniu oficerów i żołnierzy przywrócono też już odznaki takie, a przynajmniej podobne, jakich używano w armii naszej podczas powstania listopadowego, w pułkach ułańskich barwne i dla oka polskiego tak miłe rabaty, pomijając chorągiewki u lanc, których obecnie już się nie używa. Do uzupełnienia pozostają jeszcze sztandary.

Jeden z dzienników krakowskich podniósł słusznie, że należy pułkom Legionowym dać chorągwie, zrobione na wzór chorągwi z r. 1830 — 1831. Po raz trzeci na tem miejscu musimy stwierdzić, że wojsko polskie w kampanii 1830 1831 nie miało niestety wcale znaków tego rodzaju.

Chorągwie, używane przed powstaniem, z inicyałami królewskimi, t. j. panującego po Aleksandrze, Mikołaja, złożono na składzie a natomiast postanowiono dać pułkom orły, takie, jakie miała armia Księstwa Warszawskiego. Te orły wykonano rzeczywiście, ale do rozdania ich wojsku nie przyszło. Nie pomyślał o tem wcale Chłopicki, będąc dyktatorem ani naczelny wódz po nim ks. Michał Radziwiłł, najzacniejszy człowiek, [illegible] patryota, ale nieposiadający wcale ducha wojskowego, chociaż niegdyś w wojsku służył. Następca Radziwiłła, Skrzynecki, jakkolwiek rozpoczął swój zawód rycerski w armii Księstwa Warszawskiego, nie chciał rozdać orłów z obawy, aby się one nie dostały w ręce nieprzyjaciela. „Był to wielki błąd ze strony Naczelnego Wodza — pisze jen. Kołaczkowski (Wspomnienia IV, 70), iż chorągwi wojsku nie rozdał. Brakowało piechocie znaków, koło których skupićby się mogła, którychby bronić musiała, jeżeli nie przed bitwą, to po bitwie zasłużonym pułkom należało się było rozdać chorągwie w nagrodę męstwa. Dowódzy bowiem, że ich bronić potrafią, a nic bardziej nie byłoby podniecało odwagi woj-

JAN CHEŁMIRSKI.

OSTATNI.

I.

Spotykałem Zarzyckiego zwykle w „Szkockiej". Z rozczochranymi włosami, niegolony, przesiadywał całemi godzinami przy stoliku, wpatrując się znudzonym, zamglonym wzrokiem w ulicę i ssał powoli absynt przez słomkę. Czasem bolesny jakiś dreszcz kurczył ścięgna jego twarzy, wzrok stawał się stalowy, obłąkany. Wtedy Zarzycki szeroką swą dłonią tarł długo czoło, potem wybuchał krótkim, urywanym śmiechem — i znów po chwili przyoblekał się w zimną maskę znudzenia. I nikt by wtedy nie odgadł, nawet najbystrzejszy psycholog iż w tym komedyancie rozgrywała się jakaś cicha, straszna tragedya.

Życie całe Zarzyckiego było jednem pasmem niedorzeczności. Znałem go prawie od chłopięcych lat, wspólnie kończyliśmy studya — dobrze więc mogłem obserwować bieg jego życia. Zawsze snuł jakieś zaczarowane raje — jakieś świetlane chciał stwarzać światy. Nierozsądny; nie pojmował, iż nie można bezkarnie zbaczać z drogi, wytoczonej przez odwieczną czcigodną głupotę— i w tem cała tragedya. Chciał być w zupełności sobą tylko — za wszelką cenę—a tu mawiali starzy i ciągle nam to mistrze naszego życia powtarzali: —„głową muru nie przebijesz!" A on? „Otzmarnowany człowiek"—powtarzali już w gimnazyum zacni pedagodzy. Naopak chciał przeżyć życie, już niemal od kolebki. Chociaż—wiele by mu wybaczono, gdyby — — — Otóż właśnie w tem „gdyby" tkwiło zło...

Zarzycki był z tych, co już rodząc się, na ten świat kamieniczników i kramarzy, kupczących gronostajowymi płaszczykami obywatelskich cnoty, przychodzą z paryasowem piętnem na czole: był golym jak turecki święty, a w dodatku na świat ten zjawił się jako niezbyt chętnie widziany gość w ciasnej, kurnej chałupinie wyrobnika na Podhalu i nie mógł się z tego powodu w świecie wylegitymować ze swych życiowych praw żadnym sokołem ani kroxodylem. Nic więc dziwnego, że mu też w świecie zawsze źle było i nieswojsko.

Wprawdzie i on mógł był zostać „pożytecznym członkiem kościoła i społeczeństwa", nawet sam Los, zwykle dla ludzi takiego pochodzenia macoszo skąpy, wobec Zarzyckiego raczył się dwukrotnie uśmiechnąć przyjaźnie. Raz— jeszcze w szóstej klasie gimnazyalnej — z poważnych ust parafię wizytującego, w fiolety odzianego arcypasterza padło Chrystusowe wezwanie: „Pójdź za mną!" Zarzycki nie posłuchał. Drugi raz znów nieliczna i zdegenerowana, lecz ciągle jeszcze bardzo wpływowa partya polityczna w kraju ofiarowywała mu rękę dziedziczki starego, choć nieprzywiązanego już do żadnej posiadłości imienia, a na okrasę wydatne poparcie w staraniach o złotodajną posadę, byle tylko odwieść go od tak niebezpiecznego dla szerszej i szczuplejszej „ojczyzny", narodu i świętej tradycyi organizowania i uświadamiania mas ludowych, z których wyszedł. Także nie posłuchał. W konsekwencyi „wylano" go ze suplentury, jako demagoga—przewrotowca. Cóż więc miał zrobić ? Wprzągł się w taczkę dziennikarską, a przytem uprawiał ulubioną prace literacką, marząc, iż utoruje nowe drogi ojczystemu piśmiennictwu. Tak to — kogo Bóg chce ukarać, to mu odbiera zdrowy kupiecki rozsądek i wyrachowanie.

Zarzycki, kopnięty już wielokrotnie przez życie, nie dawał za wygraną. Wydawał ideowe ludowe pismo, które się zaledwie samo opłacało, pisywał bezsensowne — jak twierdzono — dramaty i poezye — i marniał w nędzy. Rozpił się po kilku latach — także z nędzy. „Nie dziwota — mawiali oburzeni cnotliwcy — przewrotowiec"! Po barkach ludu nie wspinał się na fotelik ministeryalny — nawet posłem nie został.

Od jakiegoś czasu zmienił się dziwnie. Spochmurniał. O sobie mówić nie chciał. Ile razy o te kwestye potrącilem, milknął nagle i zatapiał się we własne myśli; jeno jakiś bolesno — ironiczny grymas wykrzywiał jego usta. Aż dopiero w ten ostatni dzień — —

Zastałem go już przy stoliku. Był starannie wygolony, w niepokalanie panieńsko czystym kołnierzu, ubrany odświętnie — co u niego było czemś więcej niż nadzwyczajnem. Odgadując widać moje zdziwienie, jakie mnie ogarnęło na ten widok, rzucił od razu, dławiąc się od śmiechu:

— W decydującym momencie mego żywota winienem wyglądać po ludzku... może nie?

Ta złośliwa ironia Zarzyckiego stropiła mnie w zupełności. Po chwili kłopotliwego milczenia, starając się pokryć robionym humorem jakieś smutne przeczucia, zaśmiałem się:

— Żenisz się... do dyabła, czy co?...

— Hę?... Uśmiechnął się szatańsko.

— Ongi, pomnę, miałeś Dulcineę...

— Dulcineę powiadasz.. ha, ha, ha!... wspaniałe nazwanie... Tak, tak; Dulcineę — mocno śmieszną Dulcineę, którą — mówiąc nawiasem — w mej naiwności, starałem się nieco, chociaż z grubsza ociosać, przyhebluwać i coś niecoś do człowieka upodobnić... I wiesz co? Skończyło się to sentymentalne urojenie w zupełnie tradycyjny sposób. W odpowiedzi na moje przetwórcze wobec jej duszy zamiary wyprawiała mi tak kapitalne sceny urojonej zazdrości, żem-ci się raz na zawsze odsyntymentalnił. A dla udokumentowania tego mojego nawrócenia złożyłem ślub dozgonnej już odtąd czystości. (c. d. n.).

ska, jak widok orłów, wznoszący się nad bagnetami, solennie im przez wodza powierzonych". Podobne zdanie wypowiedział także w swoich „Pamiętnikach" jen. Prądzyński.

Jakkolwiekbądź armia polska orłów nie otrzymała. Po zdobyciu Warszawy zabrali je z arsenału wraz z dawniejszymi sztandarami Moskale i dziś zdobią one jako rzekome trofea mury Kremlu w „białokamiennej" Moskwie. Orły z czasów Księstwa Warszawskiego kazał w. ks. Konstanty, objąwszy naczelne dowództwo nad wojskiem polskiem w 1814 r., wywieźć do Petersburga, gdzie je umieszczono razem z orłami francuskimi w soborze Matki Boskiej Kazańskiej.

Dziś więc, kiedy powstaje zawiązek armii polskiej, należałoby powrócić do chlubnych tradycyi narodowych i pułkom naszym dać znaki, przypominające im bohaterskie boje i świetne tryumfy tych, co w zwycięskim pochodzie nieśli orły polskie aż pod mury Moskwy i powróciwszy stamtąd złożyli je nietknięte i nieskalane na ziemi ojczystej.

Tworzenie sztandarów przedstawia jeszcze i tę trudność, że brakuje nam wzorów, których opisy mniej lub więcej dokładne nie zastąpią, podczas gdy orły używane, już za czasów rzymskich, łatwiej dadzą się wykonać i gdy tu na miejscu, w Muzeum XX. Czartoryskich mamy zachowanego szczęśliwie jednego orła z czasów księstwa warszawskiego. — Legioniści polscy noszą już od początku orzełki na czapkach, niechże więc ten orzeł biały, godło narodowe, prowadzi ich pułki do zwycięskiej walki z wrogiem ojczyzny, tak jak niegdyś wiódł hufce króla Stefana Batorego pod Wielkie Łuki, Połock i Psków, skrzydlatą husaryę hetmana Żółkiewskiego na pola Kłuszyńskie i na zdobycie stolicy carów.

August Sokołowski.

Uchwały komisyi politycznej Koła polskiego.

Wnioski uchwalone.

Wniosek d-ra Leo:

1. Ponieważ powzięcie postanowienia w sprawie polskiej, odpowiadającego obecnej sytuacyi, wymaga — po otrzymaniu autentycznych, oficyalnych wyjaśnień — porozumienia się z Królestwem Polskiem, komisya polityczna Koła polskiego uważałaby za przedwczesne przystąpić obecnie już do uchwał merytorycznych, odnoszących się do tych spraw i wzywa prezesa do użycia odpowiednich kroków celem pozyskania tych autentycznych wiadomości i zainicyowania porozumienia się z reprezentantami Królestwa Polskiego.

2. Celem zapewnienia Kołu polskiemu i Polakom w ogólności należnego im wpływu na tok spraw politycznych w monarchii, komisya polityczna uznaje potrzebę podjęcia jak najenergiczniejszej akcyi celem: 1. reaktywowania parlamentu i delegacyi, 2 przywrócenia Polakom należnego im udziału w rządzie państwowym, 3. wprowadzenia napowrót urzędników polskich na stanowiska w różnych władzach centralnych, które przed wojną obsadzone były przez Polaków, 4. powołania polskich urzędników do współdziałania przy załatwianiu w rządzie austryackim i rządzie wspólnym oraz władzach wojskowych ważnych spraw politycznych i administracyjnych, dotyczących polskich interesów politycznych i narodowych.

Wnioski Daszyńskiego:

1. Komisya polityczna uważa za zadanie pierwszorzędnej wagi, żeby wejść w ścisłe porozumienie z reprezentantami narodu węgierskiego, tak stojącymi po stronie rządu, jak i będącymi w opozycyi. Celem tego porozumienia ma być uzyskanie poparcia sprawy polskiej u mocarstw centralnych i wszystkich innych, które będą decydowały o utworzeniu państwa polskiego.

2. Dalszy wniosek uchwalono i uznano tę uchwałę za poufną.

3. Prezydyum Koła wejdzie bez zwłoki w porozumienie ze stronnictwami parlamentu celem jednolitego postępowania w sprawie zwołania parlamentu.

Komisya odroczyła decyzyę nad

Wnioskiem d-ra Marka:

Komisya polityczna uznając:

Że wynikiem obecnej wojny światowej powinno być utworzenie niepodległego państwa polskiego, jednoczącego cały naród polski a przynajmniej możliwie wielką jego część,

Że odzyskanie niezależności powinno być zadaniem nie jednej dzielnicy Polski, lecz całego narodu, że zatem dla dopięcia tego celu koniecznem jest zjednoczenie tych sił narodowych wszystkich części dawnej Polski, które pragną swego wyzwolenia, wzywa organizacye i grupy polityczne polskie wszystkich dzielnic do wytworzenia jednego wspólnego ciała politycznego, reprezentującego cały Naród, któreby ujęło w swe ręce ster całej sprawy polskiej.

Komisya polityczna Koła polskiego w Wiedniu poleca prezydyum, by wspólnie z N. K. N. poczyniło bezzwłocznie kroki, potrzebne dla utworzenia tego przedstawicielstwa i zdało sprawę w najbliższym czasie.

KRONIKA.

Numer poczty polowej I. Brygady został zmieniony na 389.

(W.B.P.). **Podwieczorek legionowy w Wiedniu.** W niedzielę 1 października b. r. urządza Gospoda Legionów w Wiedniu pierwszy w tym sezonie, podwieczorek w sali teatru polskiego przy ul. Johannesgasse 4. Program, jak zwykle, bardzo urozmaicony, wypełni: śpiew p.p. Haliny Zbierzchowskiej—deklamacya pp. Hamerskiej—skrzypce p. Schiffer i wreszcie arcywesoła jednoaktówka. Gry i zabawy towarzyskie przygotowuje ruchliwy Komitet pań z tajemniczą „niespodzianką" wynagrodzi wszystkich, którym by dotychczasowy program nie wystarczył. Obfity bufet we własnym zarządzie. W czasie podwieczorku odbędzie się wylosowanie statuety Piłsudskiego rzeźby Chmielińskiego, jakoteż rzeźby „nocturne" Hoehmana. Zaleca się posiadaczom odnośnych losów, by się jawili do losowania.

Zwołanie wiedeńskiego Koła polskiego. Na posiedzeniu prezydyum Koła polskiego, odbytem d. 21 bm., ustalono termin zwołania posiedzenia Koła polskiego w Krakowie na wtorek d. 3 października o godz. 11 przed południem. Posiedzenie Koła odbędzie się w sali Rady miejskiej.

Komisya gospodarcza dla spraw miejskich i przemysłowych zbierze się w Krakowie w poniedziałek d. 2 października o godz. 10 rano w gmachu magistratu, zaś Komisya gospodarcza dla spraw rolniczych i przemysłu rolniczego obradować będzie w tym samym dniu i miejscu o godz. 4 popoł.

Skarb z czasów Jana Kazimierza. Koło miejscowości Jucha pod Ełkiem na Mazurach odkopano znaczną ilość monet srebrnych z czasów Jana Kazimierza. W czasie gospodarki Rosyan w Prusach Wschodnich w r. 1914, szukali wszędzie rosyjscy żołnierze zakopanych klejnotów i pieniędzy zbiegłych mieszkańców. Otóż zdarzyło się, że koło miejscowości Juchy natrafili w piwnicy jednego z domów na skarb, o którym właściciel tego domu zupełnie nie wiedział. Ponieważ były to pieniądze stare, zostawili Moskale skarbiec nietknięty. Właściciel domu, gdy wrócił znalazł je w ilości około 200 sztuk. Są to srebrne monety z okresu 1658—1675 wielkości talara, bite za czasów Jana Kazimierza w Toruniu i Gdańsku. Pomiędzy polskiemi pieniędzmi było także parę sztuk monet szwedzkich.

Lednicki wyrzeka się kadetów. W „Echu Polskiem" (numer 33 z 27 sierpnia), organie posła do pierwszej Dumy, Lednickiego, zastanawia się p. Tadeusz Radwański nad „stosunkiem wzajemnym polskiej i rosyjskiej myśli postępowej" i pisze:

„Związki, jakie łączyły je dotąd, liczne były i mocne. Cały szereg wybitnych Polaków, w Rosyi mieszkających, na równi z Rosyanami brał udział w pracy nad wewnętrznem Rosyi odrodzeniem. Był członkiem „partyi wolności ludu" Aleksander Lednicki. Należał do postępowych partyi rosyjskich poza nim wielu innych działaczy Polaków. Pracowaliśmy razem dla wspólnego dobra i chcielibyśmy nadal iść ramię przy ramieniu. I dlatego żalem nas przejmuje i troską dziwnie lekkomyślne, nie wahamy się powiedzieć, w znacznej części postępowej opinii rosyjskiej do sprawy polskiej stanowisko. Nie widzimy niestety z tej strony zrozumienia, że traktowanie sprawy polskiej, jako wewnętrznej sprawy Rosyi, dla Rosyi samej przedewszystkiem niebezpieczne jest i szkodliwe".

Nowe pismo polskie w Petersburgu. Petersburski „Kuryer Nowy" donosi: „Dowiadujemy się, że w Petersburgu powstaje nowe codzienne pismo polskie, na które znaczny kapitał złożyli przedstawiciele ziemiaństwa polskiego na Litwie i Rusi. Na redaktora nowego dziennika powołano Kazimierza Ehrenberga, na administratora zaś M. Niklewicza, byłego administratora „Gazety Polskiej" w Warszawie.

Apetyty Moskaluszków. Otwarcie i bez osłonek stawia kwestyę polską prasa skrajnie nacyonalistyczna. Jeden z jej organów „Groza" w numerze z 20 sierpnia zamieszcza artykuł, streszczający się w następujących wywodach:

„Dla nas jednakowo dziwne i śmieszne zarówno zuchwalstwo żydowskie, jak kogucia zadzierżystość inteligencyi polskiej, która nabrała już nieco zapadło śmiałości. Według ogólnej opinii niechaj w „kraju Prywiślańskim" robią, jakie chcą ustroje lub samorządy, czy to będzie autonomia, czy ziemstwo z niezależnem prawodawstwem od cesarstwa, czy wspólnem, czy zwać się będzie „kraj Prywiślański" były polski, republika, czy ziemią konstytucyjną z jakimś magnatem w roli władcy, dla narodu rosyjskiego nazwy te są obojętne. On — ten naród — w ciągu wieków zalewał krwią swą „kraj Prywiślański" i żąda, wycierpiawszy od Polaków i żydów pod dostatkiem, jednego, aby imię rosyjskie było tam zawsze pierwsze, a język rosyjski, aby panował we wszystkich urzędach i cerkiew prawosławna była przodującą, aby Rosyanie byli tam na pierwszem miejscu, a reszta ludności z wyjątkiem żydów, stawała się szybko i niepowstrzymanie, jak państwa kazańskie, astrachańskie, Mordiwini i Czuwasze, rosyjską. A jak osiągnąć taką rusyfikacyę —czy z pomocą republiki, czy konstytucyi, to drobnostka, to rzecz władz, byle trzymały one cugle w ręku i pamiętały, że wśród Polaków w „kraju Prywiślańskim" mieszka wielu Rosyan i włościan, i urzędników, i robotników, i kupców i przemysłowców i dla nich będzie krzywdą zmniejszenie imienia rosyjskiego wobec polskiego".

Naiwność i zaciekłość nacyonalistyczna walczą tu o palmę pierwszeństwa. Niech sobie będzie autonomia, niech będzie niepodległość, niechby się to, co damy Polakom, zwało, jak chciało, byleby ten „kraj Prywiślański" jak najprędzej... zrusyfikować. Bodaj, czy „Groza" nie powiedziała właśnie tego, co leży na sercu wszystkim rosyjskim autorom autonomii Polski.

Jeszcze jeden protektor Polaków: p. Burcew. Podobnie, jak Piechanow i Krapotkin poszedł również Burcew, socyal-rewolucyonista i śmiertelny wróg ochrany rosyjskiej, w służbę carskiego imperyalizmu. W „Rieczy" z 15 sierpnia zabrał p. Burcew głos w sprawie polskiej i oznajmił, że „dla Polaków możliwa jest jedna tylko oryentacya, mianowicie rosyjska". Bardzo dosadną odprawę Burcewowi daje moskiewskie „Echo Polskie" w numerze 33 z 27 sierpnia:

„Oryentacyi rosyjskiej, w tym sensie, jak ją p. Burcew rozumie, nie było wśród Polaków i wcale niema, i choćby ją przez drugie dwa lata za jedynie dla Polaków możliwą uważał i propagował, nie będzie.

Podstawą tej zalecanej nam daremnie przez p. Burcewa oryentacyi, stanowi ni mniej ni więcej, tylko wyrzeczenie się „marzeń o polskiem państwie niepodległem, nie mających żadnego gruntu pod nogami".

Odezwa wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza jest sama jasna jest i niedwuznaczna.

Ale p. Burcew. mimo to, że odezwa „wyjaśnień" żadnych nie potrzebuje, „wyjaśnia" ją, w sposób przytem dla człowieka o tej, co on, przeszłości ideowej, nieco nieoczekiwany. P. Burcew usiłuje wmówić w swoich czytelników, że „świętem marzeniem naszych ojców i dziadów" była nie niepodległość, ale podległość właśnie Polski, że i powstańcy nasi nie o coinnego zapewne walczyli, jeno o to, żeby Polskę w całości do Rosyi przyłączyć".

„Echo Polskie" kończy uwagą, że Rosya nie jest i nie będzie dla Polaków „matuszką". Polak jedną ma tylko matkę, Ojczyznę.

Atak napowietrzny na Carskie Sioło. Wiedeń, 23 września. Donoszą ze Sztokholmu:

Wedle telegramów dzienników tutejszych wykonany został 15 września atak lotniczy na zamek carski w Carskiem Siole. Rzucono 50 bomb. Trzy osoby zginęły.

„Birżewyja Wiedomosti" przynoszą teraz dopiero wiadomość o ataku lotniczym wykonanym dnia 5 września na Carskie Sioło, przy którym wyrzucono 40 bomb i zabito trzy osoby.

Inne dzienniki rosyjskie o wypadku tym dotychczas nie napisały ani słówka.

Niepokoje w caracie. „Frankf. Ztg." donosi z Chrystyanii: Przybyli z Finlandyi podróżni opowiadają, że w różnych tamtejszych miejscowościach wybuchły niepokoje o charakterze rewolucyjnym. Wielka kasarna rosyjska w Kemi miała zostać częściowo zniszczona, przyczem były ofiary w ludziach. Władze rosyjskie starają się stłumić ruch rewolucyjny wszelkimi sposobami. Z Petersburga sprowadzono szybko wojsko. Ruch kolejowy został ograniczony w całej Finlandyi do celów wyłącznie militarnych.

„Berl. Tagebl." donosi z Sztokholmu: Jak donosi „Now. Wrem.", w Odessie aresztowano 5000 osób. Po śledztwie 4,000 z nich uwolniono. Chodzi podobno o masowe dezercye.

Żyd jenerałem w Anglii. „Berl. Tagebl." donosi z Rotterdamu; Wskutek posunięcia pułk. John Monasha na jenerał-majora armia angielska otrzymała pierwszego jenerała żyda. „Manchester Guardian" powiada, że było już kilku jenerałów żydowskiego pochodzenia, ale nie był dotąd jenerałem żyd, który żydem pozostał.

Znowu grożący strejk w New-Yorku. New York 22 września. Ponieważ zatrudnionym przy kolejach i tramwajach zabroniono przystępowania do stowarzyszeń, zastępcy wszystkich prawie gałęzi przemysłu w New Yorku postanowili wstrzymać się we środę od roboty. Jeżeli to nastąpi, tysiące fabryk i tkalni stanie, ruch wozowy, praca w przystani i w dokach ustaną.

Zwolennik ententy pobity w Ameryce przy wyborach. „Daily Mail" donosi z New Yorku pod 21 września: Przy pierwszych republikańskich wyborach stanu New York co do nominacyi senatora został pobity b. poseł amerykański w Paryżu Racon, zdecydowany zwolennik ententy. Jego kontrkandydat Candler wybrany większością 6,500 głosów.

Złe widoki Wilsona. „Koln. Ztg." donosi, że szanse wyborcze Hughesa znacznie wzrosły. Dlatego Wilson postanowił rozwinąć energiczniejszą agitacyę. Wysiłki po obu stronach dosyć idlie. Tylko demokraci napadają na „zwolenników cesarza", „Niemców" itp.

„Daily Telegraph" donosi: Onegdaj przemawiał Hughes w Milwankee. Wskazał on na bezcharakterową politykę zagraniczną Wilsona. Przemawiał kilka razy na czysto niemieckich zebraniach i zbierał żywe oklaski, gdy mówił o ochronie handlu amerykańskiego. Wydaje się być pewne, że otrzyma głosy Niemców amerykańskich. Zakłady na jego wybór stoją jak 2:1.

Zajęcie przędzy i płótna. C. i k. Wojskowe Jeneralne Gubernatorstwo rozporządzeniem z 31 lipca r. b. zarządziło zajęcie przędzy lnianej, bawełnianej i płótna.

Wysokość składowego w razie zajścia przeszkody w ruchu. W razie zajścia przeszkody w ruchu pobiera się na stacyach c. i k. Kolei wojskowej północnej tytułem składowego od towarów zalegających na stacyi wysyłającej lub którejkolwiek innej w drodze następujące kwoty: od 100 kg. za każdą rozpoczętą dobę 2 hal. z tem ograniczeniem jednak, że najmniejsze składowe od wysyłki wynosi 5 hal.

Bezpośredni ruch towarowy między c. i k. koleją wojskową północną, a Austryą. Do kolejowej taryfy towarowej dodano i to z mocą obowiązującą od 10 września b. r. aż do odwołania względnie aż do przeprowadzenia w drodze taryfowej, najdalej atoli do 1 lutego 1917, nową taryfę dla artykułów drzewnych.

Otwarcie wymijalni Jasice. Z dniem 1 września b. r. otwartą została dotychczasowa wymijalnia Jasice na linii Skarżysko — Nadbrzezie dla całkowitego ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego.

Pakiety do Turcyi. Galicyjska dyrekcya poczt donosi: Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z dn. 19 b. m. ruch pakietów pocztowych do Turcyi został znowu dopuszczony. Od jednego nadawcy nie wolno jednak przyjmować więcej, jak 30 pakietów.

Korespondencya z Rosyi przeznaczona dla c. i k. obszarów zajętych Królestwa Polskiego. W korespondencyi między osobami zamieszkałemi z c. i k. obszarów zajętych do Rosyi, a ich krewnymi w tychże obszarach pozostałymi pośre-

dniczy polski komitet w Sztokholmie. Obecnie Urząd nadzorczy wojenny zwrócił uwagę Urzędowi cenzury we Wiedniu, by nie utrudniał doręczania przesyłek listowych wysyłanych w specyalnem opakowaniu w obrocie między Sztokholmem, a c. i k. obszarami zajętymi Królestwa Polskiego, jeśli listy te nie zawierają żadnej podejrzanej treści. Zgodnie z powyższem rozporządzeniem poleciło c. i k. Wojskowe Jeneralne Gubernatorstwo rozporządzeniem z 16/VIII. b. r № 12352 wszystkim podległym Urzędom cenzury, aby w ten sam sposób postępowały z przesyłkami listowemi w obrocie między c. i k. obszarami zajętymi Królestwa Polskiego, a Polskim Komitetem w Sztokholmie. Również może korespondencya, w której pośredniczy rosyjski Komitet w Sztokholmie być doręczaną adresatom w c i k. obszarach zajętych Królestwa Polskiego, jeśli po dokładnej cenzurze nie wykazuje ona żadnej podejrzanej treści.

Z Będzina.

Studnia staromiejska. Roboty koło studni na Starym Rynku od paru tygodni zostały przerwane. Jesień idzie, „szwarcowanie" wody z rzeki — jest na porządku dziennym, a roboty przy studni prowadzone są w ten dziwnie niedbały sposób.

Oświetlenie. Jak wiadomo skutkiem niezrozumiałych okoliczności, przedsiębiorcy oświetlenia elektrycznego w Będzinie, nie potrzebowali wcale starać się o koncesyę zarządu miejskiego i z własnej woli, bez jakichbądź warunków na rzecz miasta korzystają sobie z bezpłatnej wprost koncesyi. I dlatego zapewne, od pewnego czasu stale, mamy światło, jakby na kpiny — o sile jakiejś świeczki łojowej. Widocznie i to towarzystwo zamyśla także mieć na uwadze wojenną maksymę: drzeć łyka póki się da...

Z Sosnowca.

Tanie owoce. Wobec obfitego urodzaju owoców w tym roku i znacznego przywozu na targi miejscowe ceny spadają prawie że codziennie. Gruszki kosztują 8—10 kop. funt, jabłka 7 — 12 kop., jabłka na marmoladę 2 rb. 40 kop. pud, śliwki 7 12 kop. funt, zależne od gatunku; 2—3 kop. sztuka.

Kolejka podjazdowa. Kolejka podjazdowa z Szopenic do Sosnowca jest już prawie na ukończeniu i przedstawia się imponująco. Zrobiono wysoki nasyp, wybudowano wygodny most na pogranicznej rzece Brynicy, którą w tym miejscu oczyszczono i uregulowano. Kolejka ta zostanie otwartą dla ruchu pasażerskiego za jakieś 2 tygodnie.

Ze szkolnictwa. Na zasadzie rozporządzenia miejscowej władzy szkolnej wszyscy nauczyciele szkół początkowych przystąpili do sporządzenia inwentarza ruchomości i utensylii szkolnych. Następnie spisy te mają być przedstawione do Magistratu.

Z Piotrkowa.

Pożegnanie pułkownika Sikorskiego. Piotrkowski „Dziennik Narodowy" donosi: Pułkownik Władysław Sikorski, szef Departamentu Wojskowego, wyjechał w dniu wczorajszym na front. Na własne żądanie obejmuje on czasowo komendę 3 pułku Legionów polskich, zachowując równocześnie kierownictwo Departamentu Wojskowego.

Na dworcu kolejowym zebrali się bardzo licznie współpracownicy wojskowi i cywilni departamentu i żegnali swego ukochanego kierownika owacyjnie, gratulując mu wielkich koncesyi, jakie właśnie uzyskał swoimi zabiegami Naczelny Komitet Narodowy dla Legionów polskich, oraz życząc dalszego powodzenia w działalności tak patryotycznej i pożytecznej.

W dniu onegdajszym grono wybitnych obywateli miasta Piotrkowa podejmowało pułkownika Sikorskiego na zebraniu towarzyskiem, życząc mu rychłego powrotu i dalszej działalności, tak pożytecznej dla sprawy legionowej i polskiej. Podnoszono wybitne obywatelskie zasługi pułkownika Sikorskiego, jako szefa departamentu, w serdecznych słowach dając wyraz tej wielkiej życzliwości, jaką otacza pułkownika Sikorskiego miejscowe społeczeństwo i szczerego uznania, które wydatną swą a ruchliwą działalnością zdobył sobie w szerokich kołach. Przemawiali w słowach pięknych i gorących p.p.: mecenas Bolesław Nowicki, mecenas Kazimierz Rudnicki, sędzia Sokołowski z Gościnnej i redaktor Gustaw Simon z Warszawy.

Otwarcie szkoły handlowej w Piotrkowie. Celem wychowania odpowiedniej liczby ludzi zawodowo wykształconych w dziedzinie handlowości i skarbowości ma być utworzoną w Piotrkowie szkoła handlowa obejmująca dwa kursy przygotowawcze i dwa zawodowe.

Z Krakowa.

Kraków na polskie sztandary. Krakowskie Koło Ligi Kobiet N. K. N. rozsyła następującą odezwę:

W uznaniu krwią wywalczonych praw zamieniła wola Monarchy Legiony na Polski Korpus Posiłkowy, który ma otrzymać własne sztandary. Radosna myśl wiąże pamięć tych sztandarów, które wiodły dziadów i ojców naszych do zwycięstw z bliską nam już świetlaną przyszłością i widzi nasze polskie orle ptaszę dumnie na sztandarach nad polską młodzią wzniesione, wiodące szeregi bojowników do nowych zwycięstw, a naród do wolności. Krakowska Liga Kobiet chce obdarzyć dzielne Legionowe zastępy sztandarami i zwraca się do mieszkańców Krakowa z wezwaniem do składki na ten cel. Kraków, gdzie się urodziła myśl twórcza Legionów, skąd pierwsze szeregi wkroczyły na męczeńską ziemię Królestwa, Kraków pierwszy rzucone hasło podjąć winien, a każdy mieszkaniec niech grosz swój złoży na polskie sztandary. Składki przyjmuje Krakowskie Koło Ligi Kobiet N. K. N., ul. Gołębia l. 20, oraz administracye wszystkich dzienników krakowskich.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 25 września.

(mj) Na wszystkich frontach zaciekłe walki, stale bez rezultatu dla czwóraliansu, stale zasadniczo korzystne dla czwórprzymierza. Moskale rzucają w Karpatach i Galicyi wschodniej masy swoje na rzeź, nie mogąc poszczycić się najmniejszym istotnym sukcesem. Nad Somme bitwa rozszalała na nowo. Wolno wierzyć, że Niemcy i tym razem nie dadzą sobie przerwać frontu. W Dobrudży zbliżają się ważne momenty. „Times" donosi wprawdzie, że świeże posiłki, które już nadeszły, pozwolą Rumunom i Moskalom zacząć nową silniejszą ofenzywę, ale z innej strony nadchodzą wręcz odmienne wiadomości, które potwierdzają ciężkie straty Moskali i Rumunów w ludziach i armatach i przedstawiają sytuacyę, jako niezmiernie krytyczną w dalszym ciągu dla Rumunii.

W Grecyi sytnacya zdaje się dochodzi do ostatecznego przełomu. Posłowie ententy ignorują zupełnie nowe ministeryum. Rząd grecki czyni wszelkie wysiłki, ażeby sytuacyę ocalić, miał nawet dać do poznania, że porzuci neutralność, ale entente nie chce już jakoby korzystać z tej jego gotowości. Wśród wojska — według pism czwóraliansu — objawy rewolucyjne. „Matin" donosi, że usposobiony przychylnie dla ententy jen. grecki Zimbrakakis powołał całą swoją 3-cią dywizyę. Według „Secolo" Christopulos wydał odezwę, wzywającą do chwycenia za broń przeciw bułgarskiemu wrogowi dziedzicznemu. „Daily Telegraph" donosi z Aten, że rząd grecki kazał pilnować krążownika „Aweroj", ponieważ istnieje podejrzenie, że chce popłynąć do Solunia, ażeby przyłączyć się do powstańców.

Stosunki między państwami czwóraliansu nie są specyalnie sielankowe. Prasa włoska gniewa się, że cenzura czwóraliansu w Grecyi nie przepuszcza depesz w języku włoskim, że depesze angielskie wysyłane są o kilka godzin wcześniej i że w biurze kontroli paszportowej w Atenach i Pireus niema ani jednego Włocha. Rosyjski „Kołokol" żali się na zbyt dumne gesty posła angielskiego i stawia mu za przykład posła francuskiego. „Now. Wrem." zapytuje, czy „Kołokol" przez to porównanie Buchanana z Paleologuem chciał komuś oddać przysługę.

Anglicy, znowu nawiedzeni przez Zeppeliny, wygrażają się Niemcom w sposób bezwzględny. Zapowiadają im zupełne zniszczenie. Ha! Wiadomo. Słowo kosztuje niewiele. Nie brak jednak i tam innych refleksyi, co prawda — w stosunku do przeszłości. Churchill uważa w „London Magazin" kampanię z r. za błędną. Olbrzymie masy Anglo-Francuzów, które latem i jesienią usiłowały napróżno złamać linie niemieckie na polach pod Arras, Loos i w Szampanii, byłyby—zdaniem jego—wystarczyły do zdobycia Turcyi i Konstantynopola. Można było posłać wszystkie państwa bałkańskie przeciw Austro-Węgrom, ażeby Niemcy odciąć zupełnie od wschodu. Gdyby to nastąpiło, Niemcy nie byłyby miały tegorocznego żniwa. Churchill wzywa w dalszym ciągu flotę niemiecką do ostatecznej walki.—Zachodzi pytanie, jakie błędy znajdzie Churchill w r. 1917, gdy będzie rozmyślał nad niepowodzeniami czwóraliasu w r. 1916...

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn francuski.

22 września, g. 11 w nocy. Na północ od Somme przeprowadziliśmy w ciągu dnia dwie odosobnione operacye. U dostępu do Combles jedna z naszych kompanii we wspaniałej wycieczce opanowała stojący samotnie, do obrony przygotowany dom i wzięła tam około 100 Niemców, w czem 3 oficerów, do niewoli. Dalej na wschód wzięliśmy kilka kawałków rowów i około 40 jeńca. Na południe od Rancourt nie powiodła się dzięki naszemu ogniowi odcinającemu próba nieprzyjaciela wydostania się z rowu. Na reszcie frontu zwyczajna kanonada.

Według nowych stwierdzeń ogólna liczba jeńców, wziętych nad Somme przez wojska francuskie i angielskie w czasie od 1 lipca do 18 września, wynosi przeszło 55,800.

Na froncie Strumy w okolicy jez. Dojran zwyczajna walka działowa. Między Wardarem a Czerną nie powiódł się gwałtowny atak bułgarski na Zborsko. W okolicy Brod Serbowie maszerują dalej. Dotarli w okolicę Vrebeni, około 100 jeńców wpadło w nasze ręce. Na północ od Floriny atak nieprzyjaciela ogniem piechoty francuskiej złamany. Nasze wojska oczyściły cały teren na północny zachód od Armenska i po twardych walkach dostały wzgórza, panujące nad gościńcem od Floriny do Popli. Mgła przeszkadzała operacyom na całym froncie.

Biuletyn angielski.

22 września. Na południe od Ancre posunęliśmy się naprzód na froncie, wynoszącym niespełna 1 milę angielską, zdobyliśmy dwie linie rowów nieprzyjacielskich między Flers a Martinpuich. Nasz front biegnie w prostej prawie linii od północnej strony Flers po Martinpuich. Na południe od Arras wtargnęliśmy w rowy nieprzyjaciela, wzięliśmy jeńca i wyrządziliśmy nieprzyjacielowi liczne szkody.

Biuletyn włoski.

22 września. Na całej widowni bojowej niepogoda przeszkadzała wczoraj operacyom naszych wojsk. Mimo to doniesiono o znacznych naszych postępach w kierunku początku doliny Vanoi, w dolinie Cismon i przeciw szczytowi Sief. Na froncie julijskim działalność artyleryi. Nieprzyjaciel ostrzeliwał Gorycyę bez wyrządzenia szkody.

Poszukiwanie Polaków w Rosyi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Paulinę Szmidecką, mieszkającą w Orle, Naryszkińskij Pereułok 9 Slińskiej zapytują dzieci i Józefa Witkowska czem możnaby polepszyć położenie ojca i Teosia bo pragną dopomódz. Kazi Jureczek miał tyfus. Zosia poroniła i znów kwęka, reszta zdrowi. Kazio zajmuje się majątkiem u kogo stoi Stasio?

Wiadomości od Polaków w Rosyi

Marya Maksymowiczowa, bawiąca obecnie u syna, permska gub., p. st. Nowo-Rudzianka, zawiadamia córkę Józefę Siwikową w z Sosnowca, ul. Kowalska 6, lub żeńska szkoła handlowa, Fabryczna 7, i Maryę Maksymowiczównę—Warszawa, fabryka garbarska, fabryka Gąsiorowskiego—Wolska 16—30, że wszyscy są zdrowi, siostry na tych samych posadach i mieszkaniach. Tęsknimy bardzo. Od rodziny nie mamy żadnych wiadomości.

Jan Lewandowski, żołnierz armii czynnej, uprasza ks. proboszcza parafii Budziszewicze, pow. Rawskiego gub. Piotrkowskiej, o zawiadomienie przez pisma o losie żony Maryanny Lewandowskiej ze wsi Eminów, pow. Brzezińskiego i o losie ojca żony Franciszka Kubica ze wsi Redzyń; tegoż powiatu. Sam jest zdrów, bezpieczny.

Józef i Stefania Kożuchowscy proszą o zawiadomienie pp. Erazma i Haliny Nibelskich w Warszawie (Wilcza 56) oraz p Florentynę Różyczkową w Mokrem Lipiu, pow. zamoyski, gub. lubelska, że mieszkają w Moskwie, Milutyński m. 18.

Aleksander Konwischer z Holendrów-Brzezińskich, pow. konińskiego, zawiadamia żonę Emilię z Breitlerów i rodzinę, że zdrowy i prosi o odpowiedź tą samą drogą. Uprasza „Kuryer Warszawski" o przedruk niniejszego.

Eleonora, Pelagia i Janina Czapińskie zawiadamiają rodziców w Radomiu, że są zdrowe i materyalnie zabezpieczone, ale niespokojne o rodziców i brata. Od wyjazdu nie miały żadnej wiadomości. Adres ten sam.

Kazimierzowie, Janowie i Michał Czerwińscy i Janina Opolska zawiadamiają rodziny w Królestwie i Galicyi, że wszyscy są zdrowi i pozostają na dawnych stanowiskach. Proszą o wiadomości tą drogą.

Marya Kruczkowska prosi o wiadomość tą drogą o pp. Niklewiczach i Józefie Gryzińskim z Chełma i zawiadamia, że córki ostatniego są w Moskwie. Sama mieszka u siostry w Rewlu i wszyscy są zdrowi.

Antoni Dukalski z Permu zawiadamia matkę w Kielcach, że on, żona i wszyscy bracia z ich rodzinami zdrowi. Ogłoszenie w „Gaz. Polskiej" czytaliśmy.

Stefan Roman Górski, urzędnik kol. W. W., zawiadamia rodziców w Miechowie, ziemi kieleckiej i p. Szafrańskich w Radomiu (Spacerowa № 16), że jest zdrów i od 1-5 r. pracuje w Zarządzie kolei podolskiej w Płoskirowie. Prosi o wiadomości

Mieczysław Hęćka zawiadamia wuja. Fabianich w Piotrkowie: Wackowie i dzieci zdrowi, mieszkają st Woźnieńsk kolei pół. zach. Zawiadomienie Stefana dostali. List od nich wysłałem z moim do rodziny 30, V, w odpowiedzi na otrzymany 19, IV. My troje zdrowi, pieniądze rodzinie wysłałem 27, VII. przez kons. hiszpański. Na prośbę Dobrzańskiego z 18, VI, starania poczyniłem, pożądane wystąpienie wuja przez konsulat hiszpański do Ministr komunikacyi.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i K. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.